

27.7.54

Drogi Żuczku. – Dlaczego mówisz o moim „sokolim oku” w sprawie przekładu na japoński? Przecież wiesz, że po japońsku nie umiem. Informacje pochodzą od pana od japońskiego w British Museum, któremu wręczyłem przekład. Nie mam żadnych pomysłów co do przekładu na japoński polskich książek. Wziął mnie sentyment do Jarosława Zob. list z 24 lipca 1954 (odwiedziłem go kiedyś w Sandomierzu z psami), ale powieść jest szmirowata. Żałowałem, że nie pojechałem do Amsterdamu. Zdaje się, że Herling swobodnie widywał się z Iwaszkiewiczem Gustaw Herling-Grudziński pisał do Mieczysława Grydzewskiego 25 czerwca 1954 r.: „przesyłam Panu bardzo serdeczne pozdrowienia z Amsterdamu. Przyjechali tu Iwaszkiewicz, Parandowski, Rusinek, Brandys i Żukrowski.

Iwaszkiewicz rozpytywał się czule o Pana i o Bormana” (G. Herling-Grudziński, "Listy do redaktorów „Wiadomości”", oprac. M.A. Supruniuk, Toruń 2015, s. 276). Po latach Herling-Grudziński wspominał Iwaszkiewicza: „Spotkałem go na kongresie PEN Clubu w Amsterdamie w roku 1954. Któregoś wieczoru studentki holenderskie powtykały wszystkim uczestnikom czerwone goździki do butonierek. Zbliżył się do mnie i zapytał o Grydzewskiego. «Co by też Grydzewski powiedział – wybuchnął w pewnej chwili swoim donośnym i zadowolonym z siebie głosem – gdyby pana zobaczył z czerwonym goździkiem w klapie?». Powiedział to do mnie, który jako młody chłopiec byłem komunistą. «Zdziwiłby się znacznie bardziej – odpowiedziałem – gdyby zobaczył czerwony goździk w pana klapie». «O, drogi panie – nie zmieszał się ani trochę – ja już niejeden goździk nosiłem w moim życiu w klapie»” (cyt. za komentarzem M.A. Supruniuka do tegoż listu). Zob. też: G. Herling Grudziński, "Podróże i lektura", „Wiadomości” 1955, nr 9 (465) z 27 lutego., Parandowskim, Żukrowskim i Brandysem. Relacji jeszcze nie miałem, bo Herling wyjechał na urlop (podobno żeni się z córką Była to druga żona Gustawa Herlinga-Grudzińskiego Benedetta Croce). Proszono mnie także o wysłanie na adres Żukrowskiego recenzji Herlinga z Pepysa w przekładzie Dąbrowskiej i Pana Tadeusza po angielsku dla Jasia (beziemiennie). Chętnie zamieszczę recenzje z książek, ale proszę o wskazanie recenzentów. Nie wiem, do kogo się zwrócić.

Rodzie wspominałem, że chcesz, by przeczytała Chopina, może jutro ją zobaczę, wtedy zaniosę egzemplarz. Zamku nie ma, żyje bardzo skromnie, mąż, zdaje się, ekspułkownik. Wspomnienie o Kornelu napisane przez Kossowską zawiera bardzo piękną i trafną charakterystykę Kornela, więcej niż „miłe”. Przepraszam za nieporozumienie z listem. Pomieszałem adres, odpisując p. Januszowi Zaleskiemu Z dalszej korespondencji wynika, że mowa o Januszu Załęskim w Caracas apartado 99, Venezuela, który prosi o podanie wydawcy Twego Chopina po hiszpańsku. Przekład ułatwiłby mu przygotowywanie polskich programów kulturalnych w radiu wenezuelskim.

Ściskam Cię serdecznie.

Maszynowy dopisek na górnym marginesie, nad tekstem całego listu:

Sakowski był w Paryżu na polskich przedstawieniach i widział się z Romanówną, która jest „politrukiem” zespołu. Chciał porozmawiać z Pancewiczową, ale, zdaje się, nie dopuściła, bo Pancewiczowa jest „nasza”. Podobno zobaczywszy Sakowskiego we foyer, zawołała: „Nareszcie swój”. Naturalnie to nie do radia.